

WITOLD MOLIŁ

KSZTAŁTOWANIE SIĘ SAMOWIEDZY INTELIGENCJI
POLSKIEJ W WIELKIM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM
W DRUGIEJ POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX W.

Problem samowiedzy polskiej inteligencji należy do najważniejszych zagadnień dziejów tej kategorii społeczno-zawodowej. Istotną okolicznością charakteryzującą stopień wyodrębniania się każdej grupy społecznej jest bowiem posiadanie i wyrażanie w różnych formach przez jej przedstawicieli przekonania o łączących ich więzach wewnętrznych¹. Analizując pojawiające się elementy samoświadomości pracowników umysłowych, możemy określić stadium procesu warstwowotwórczego inteligencji. Nasuwają się zatem pytania: kiedy się zrodziło i jak się rozwijało wśród inteligencji w Wielkim Księstwie Poznańskim poczucie odrębności grupowej, jak owo poczucie wyrażano oraz jak określała ona swoje miejsce i rolę w polskim społeczeństwie?

Z badań Tomasza Kizwaltera wynika, że specyfikę zawodów umysłowych oraz odrębną kondycję społeczną przedstawicieli formującej się stopniowo, ale mocno jeszcze zróżnicowanej pod względem stylu życia i statusu materialnego warstwy inteligencji dostrzegano już w okresie Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach konstytucyjnego Królestwa Polskiego². Podejmowane wówczas z miernym jeszcze rezultatem inteligenckie próby emancypacji wywoływały przedwczesne i przesadne reakcje przedstawicieli kręgów konserwatywnych. Świadczyły one o pojawieniu się przeciwstawianej elicie arystokratycznej nowej elity umysłowej i o krystalizowaniu się pewnej jedności ideowej inteligencji. Społeczna samowiedza inteligencji w Królestwie Polskim jeszcze w okresie międzypowstaniowym nie była jednak całkowicie skryształizowana.

¹ R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973, s. 327.

² T. Kizwalter, *Początki inteligenckiej samoświadomości – między jakobinizmem a oświeconą zachowawczością (zarys problematyki)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. VI, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1991, s. 9–26.

Nie uwidaczniały się w tym czasie wyraźnie jej aspiracje i dziedziny działania³. Rozwój samowiedzy społecznej inteligencji w Królestwie Polskim nastąpił dopiero w okresie popowstaniowym. Stała się ona wówczas tematem wielu artykułów publicystycznych, sporów i polemik⁴.

W Poznaniu przyrost liczebny pracowników umysłowych narodowości polskiej następował w wolniejszym tempie niż w Królestwie Polskim i Galicji. Z analizy zawartości prasy polskiej lat czterdziestych XIX w. wynika atoli, że już w początkowym okresie rozwoju pojawiły się wśród poznańskiej inteligencji pewne elementy samoświadomości. Wypada przypomnieć, że słowo „inteligencja” narodziło się w Wielkim Księstwie Poznańskim. Tu jako pierwszy w polskim i europejskim piśmiennictwie socjologiczną definicję inteligencji sformułował wybitny filozof i jeden z liderów polskiego ruchu narodowego w Księstwie, Karol Libelt, który w swej opublikowanej w 1844 r. rozprawie *O miłości ojczyzny* pisał: „Stanowią ją ci wszyscy, co troskliwsze i rozleglejsze odebrawszy po szkołach wyższych wychowanie stoją na czele narodu jako uczeni, urzędnicy nauczyciele, duchowni, przemysłowi (!) zgoła, którzy mu przewodzą wskutek wyższej swej oświaty. Poza tą masą leżą masy ludu, niby ogromne pokłady ziemi, sponad których tamci jako wzgórze się wznoszą”⁵. W tym samym roku słowem „inteligencja” posłużył się również mieszkający w Niemczech, ale uczestniczący aktywnie w poznańskim ruchu umysłowym filozof Bronisław Trentowski. Krytykując w jednym ze swoich tekstów wykłady Adama Mickiewicza w Collège de France, stwierdzał, że poeci romantyczni drżą ze strachu, aby im „nie wydarto berła nad inteligencją polską”⁶. Libelt korelatem w omawianej definicji uczynił pogrążony w ciemnocie lud, w stosunku do którego inteligencja powinna spełniać misję emancypacyjną. Obok uczonych, nauczycieli i księży zaliczył do inteligencji także przemysłowców, wyłączył natomiast z niej „wykształconą, ale niezaangażowaną ideowo część stanu średniego”⁷. Podał zatem definicję inteligencji jako elity narodu, a nie jednolitej kategorii społecznej, zrzeszającej wyłącznie ludzi utrzymujących się z własnej pracy umysłowej.

³ R. Czepulis-Rastenis, dz. cyt., s. 328.

⁴ Zob. M. Zahorska, *Spór o inteligencję w polskiej myśli społecznej do I wojny światowej*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 179, s. 179–216.

⁵ K. Libelt, *O miłości ojczyzny*, „Rok pod Względem Oświaty, Przemysłu i Wypadków Czasowych” 1844, nr 1, s. 53.

⁶ Cyt za: A. Walicki, *Pamiętaj, jesteś dłużnikiem ludu*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 56, s. 24.

⁷ Tamże.

Zdaniem Ludwika Hassa, gdy Karol Libelt formułował definicję inteligencji, pojęcia tego jeszcze „nie przyswoiła sobie mowa potoczna”⁸. Jednakże już w okresie Wiosny Ludów posługiwano się nim, nie tylko w Galicji, jak pisze ów autor, ale również w Poznaniu. Oto jeden z przykładów. „Prawda – stwierdzał we wrześniu 1848 r. publicysta «Gazety Polskiej» – że po miasteczkach naszych brak inteligencji, że inteligencję tamże stanowią po części urzędnicy niemieccy; prawda, że ci urzędnicy z kolonistami i Żydami przez machinacje, denuncjacje, oszczerstwa i podstępę będą wszelkimi siłami starali się o rozbitcie [polskich – dop. W.M.] stowarzyszeń, o powstrzymanie rozwoju narodowego [...]. Właściciele więc ziemscy i duchowni w braku innych inteligencji powinni się zająć tworzeniem stowarzyszeń, wszędzie gdzie ich potrzeba, a potrzeba ich wszędzie”⁹.

W wyniku zastosowanych przez władze pruskie represji upadło po Wiosnie Ludów w Poznaniu prawie całe polskie czasopiśmiennictwo. Trudno zatem ustalić, w jakim zakresie posługiwano się słowem inteligencja w latach pięćdziesiątych XIX stulecia. Na podstawie drukowanych w krakowskim „Czasie” i pismach warszawskich korespondencji „Z Poznańskiego” można atoli sądzić, że zadawiało się ono coraz bardziej w ówczesnej publicystyce. Poznański korespondent „Gazety Warszawskiej” pisał w 1853 r. na przykład: „Powtarzaliśmy już tylokrotnie, że w naszym małym zakątku tyle [jest] inteligencji, to jest ludzi, co ukończyli szkoły, przeszli uniwersytet, więcej może, jak we wszystkich innych prowincjach razem”¹⁰. W Poznaniu pracownicy umysłowi polskiej narodowości nie byli bynajmniej w tym czasie bardziej liczni niż w pozostałych zaborach, jak sugeruje przytoczony cytat. W oczach obserwatorów życia społecznego tworzyli już jednak odrębną, wyróżniającą się poziomem wykształcenia zbiorowość.

W latach sześćdziesiątych opisywano poznańską inteligencję jako warstwę zajmującą określone miejsce w strukturze społecznej. Autor, nieustalonego nazwiska, stwierdzał wówczas na łamach „Nadwiślania”, że społeczeństwo polskie w Poznaniu składa się z czterech klas, a mianowicie: 1. arystokracji, do której należą hrabiowie i bogata szlachta; 2. biedniejszej szlachty i inteligencji miejskiej; 3. niższego mieszczaństwa; 4. chłopów, zaznaczając zarazem, że trzy ostatnie klasy dzielą się

⁸ L. H a s s, *Inteligencji polskiej dole i niedole XIX i XX wiek*, Łowicz 1999, s. 114.

⁹ *Dwa prawa*, „Gazeta Polska” 1848, nr 149; zob. także: *Słów kilka o serdeczności. List otwarty do publiczności wielkopolskiej*, tamże, nr 221, s. 875 (charakterystyka inteligencji poznańskiej).

¹⁰ Zob. korespondencje „Z Poznańskiego”, „Gazeta Warszawska” 1853, nr 293; 1854, nr 22, 138; 1858, nr 147.

na wiele grup¹¹. Podobnie pisał nieco później na podstawie dostarczonych przez Wielkopolan materiałów Józef Ignacy Kraszewski: „W ogóle żywioł polski, obywatelski, szlachta [...] oddziela się starannie od obywatelstwa miejskiego, od klas średnich i inteligencji, dźwigając się o własnych siłach, daje się to czuć nawet przy zabawach”¹².

Z upływem lat coraz częściej odnotowywano obecność inteligencji w relacjach z wykładów publicznych, koncertów, zabaw karnawałowych, przedstawień teatralnych, uroczystych obiadów bądź kolacji wydawanych w Bazarze na cześć zasłużonych przywódców ruchu narodowego bądź odwiedzających Poznań wybitnych uczonych i artystów. I tak do uroczystego obiadu, wydanego 24 maja 1867 r. w Bazarze przez księgarza Jana Konstantego Żupańskiego na cześć Józefa Ignacego Kraszewskiego zasiadło „około 26 osób bliżej sobie znanych, a reprezentujących najrozmaitsze wydziały inteligencji polskiej” w Poznaniu. W sierpniu tegoż roku „cała inteligencja poznańska” uczestniczyła w koncercie urządzonym w ogrodzie ludowym celem zebrania funduszy na wsparcie dotkniętych klęską powodzi rodaków w Galicji. Na balu urządzonym w sali bazarowej podczas karnawału w 1868 r. „kupiectwo i inteligencja były najliczniej reprezentowane, ale i wieś nie błyszczała nieobecnością”¹³.

Przed zjednoczeniem Niemiec inteligencja polska w Księstwie – zdaniem nie tylko czołowych publicystów, ale również autorów listów przesyłanych „z prowincji” do różnych czasopism – była już ukształtowaną warstwą społeczną. Poznański kronikarz charakteryzując wówczas rozwój czeskiego ruchu narodowego, twierdził, że Czesi nie mają jeszcze własnej inteligencji. Następnie konstataował z zadowoleniem: „Jakże nierównie korzystniejsze jest nasze położenie pod tym względem, ile że mamy już gotową inteligencję, tę najdzielniejszą obronicielkę i strażniczkę narodowości! Utraty jej przy coraz silniejszym napływie inno-plemiennego żywiołu nie potrzebujemy się obawiać, boć owszem widzimy, że ona teraz z każdym dniem wzrasta, ukrzepia się i nadto młodziutkiego swego braciszka, któremu na imię przemysł narodowy, na dzielnego obiecuje wychować rycerza”¹⁴. Inny autor w korespondencji z Poznania opublikowanej we lwowskim „Dzienniku Literackim” pisał: „[...] z dniem każdym przybywa nam inteligencji i ludzi majątnych”¹⁵.

¹¹ J.T., *Poznań*, „Nadwiślanin” 1865, nr 139.

¹² B. Bolesławita [J.I. Kraszewski], *Z roku 1868 rachunki*, Poznań 1869, s. 566.

¹³ Zob. relacje z tych imprez w „Gazeta Toruńska” 1867, nr 122, 194; 1868, nr 274 (cyt. dalej GT).

¹⁴ *Kronika Poznańska*, GT 1867, nr 274.

¹⁵ *Poznań*, 6 września, „Dziennik Literacki” 1866, nr 37, s. 589.

Warto tu dodać, że Marceli Motty opisując retrospektywnie w cennych *Przechadzkach po mieście* życie i działalność wybitnych i zwykłych Poznańczyków w latach czterdziestych-sześćdziesiątych XIX w., niejednokrotnie posłużył się określeniem „inteligencja miejska”, którą jego zdaniem tworzyli głównie urzędnicy, nauczyciele gimnazjalni, lekarze i ludzie pióra¹⁶.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. inteligencja stawała się coraz częściej tematem osobnych artykułów. W 1880 r. autor tekstu zamieszczonego w warszawskim „Przeglądzie Tygodniowym” podjął próbę scharakteryzowania inteligencji na wszystkich ziemiach polskich pod panowaniem pruskim. Z ubolewaniem stwierdzał, że na Mazurach „inteligencja nie istnieje”. Na Górnym Śląsku „tworzy się” natomiast specyficzna inteligencja, „warunkom miejscowym i stanowisku polskiego ludu odpowiadająca”. Należą do niej właściciele większych „skrawków gruntu”, sołtysi, nauczyciele wiejscy, kupcy, rzemieślnicy i nieliczni księża. W Poznańskim i Prusach Zachodnich „strumień, którym biegła inteligencja, jeśli się nie zawężił, to przynajmniej stał się płytszym niż przed 1848 rokiem”, czego najlepszym dowodem jest mniej rozbudowana jej struktura zawodowa¹⁷. W obu tych prowincjach większość inteligencji stanowiło duchowieństwo katolickie, a słabo reprezentowane były inne zawody inteligenckie. Obok księży zaliczano zwykle do inteligencji lekarzy, urzędników, nauczycieli gimnazjalnych i dziennikarzy. „Do tej kategorii – pisał jeden z poznańskich kronikarzy życia politycznego i społeczno-kulturalnego – należą: lekarze, sędziowie, profesorowie, inżynierowie, słowem cała inteligencja z uniwersyteckim wykształceniem”¹⁸. W niektórych tekstach podkreślano, że w Księstwie z powodu słabego rozwoju przemysłu „mało obiecujące jest pole pracy dla inżynierów, chemików i techników rozmaitej kategorii”¹⁹. Jeszcze w 1913 r. stwierdzano na łamach „Brzasku”, że inżynierowie to w zaborze pruskim „figury rzadkie”²⁰. Dopiero na początku XX w. – jak pisze Tadeusz Szulc –

¹⁶ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, oprac. Z. Grot, Warszawa 1957, t. I, s. 23–24, 39, 84, t. II, s. 447–448.

¹⁷ *Zadania inteligencji naszej*, „Przegląd Tygodniowy” 1880, nr 51, s. 605–607 (cyt. dalej PT).

¹⁸ *Z Poznańskiego*, PT 1879, nr 13, s. 160; zob. także: *Nasze towarzystwo poznańskie*, „Praca” 1900, nr 35, s. 901 (cyt. dalej P); *Korespondencja z Gniezna*, „Teka” 1905, nr 5–6, s. 237 (cyt. dalej T).

¹⁹ *Kwestya zawodowa a Pomoc Naukowa*, P 1898, nr 51, s. 984; zob. także: *Z prowincji*, 20 kwietnia, „Dziennik Poznański” 1881, nr 93 (cyt. dalej DP); *Z prowincji*, 18 lutego, DP 1885, nr 46; *Jakich młodzież nasza chwycić ma się zawodów*, „Kurier Poznański” 1909, nr 70 (cyt. dalej KP).

²⁰ *List z Gdańska*, „Brzask” 1913, nr 5, s. 149–150.

„pojawił się w Poznaniu pierwsi ekonomiści i bankowcy z uniwersyteckim wykształceniem”²¹.

Dużo miejsca poświęcano rozważaniom dotyczącym inteligencji zwłaszcza na łamach wydawanego w latach 1894–1896 „Przeglądu Poznańskiego”. Ten ambitny, redagowany na wysokim poziomie literackim i naukowym tygodnik wyrażał poglądy młodej, narodowo-demokratycznej inteligencji, dążącej do odegrania (bez ziemiańskiego patronatu) samodzielnej roli w społeczeństwie polskim u progu XX w. Jego założyciele i redaktorzy pragnęli ożywić życie umysłowe w Księstwie oraz wyzwolić się z ciasnego dzielnicowego partykularyzmu ideowego²². Piśmo odzwierciedlało tym samym wyraziście samoświadomość znacznej części poznańskiej inteligencji, informowało o sposobie postrzegania przez nią samej siebie oraz swojej roli w życiu politycznym i społeczno-kulturalnym społeczeństwa polskiego. Spośród opublikowanych w „Przeglądzie Poznańskim” tekstów na ten temat szerszego omówienia wymaga tu artykuł *Nasza inteligencja*, którego autor przedstawił w szerokim zakresie poglądy podzielane przez redakcję pisma. Starając się odpowiedzieć na pytanie, jaką Wielkie Księstwo Poznańskie „ma dzisiaj inteligencję”, zaliczył do niej w pierwszej kolejności „cały stan duchowny”, który posiada odpowiednio wysokie wykształcenie i niezależną pozycję materialną. Od kilkudziesięciu lat każdy ksiądz musi ukończyć gimnazjum i odbyć następnie studia w seminarium duchownym, „które zastępują studia uniwersyteckie i akademickie innych zawodów”²³. Wskutek swego wysokiego wykształcenia i dobrej sytuacji materialnej stan duchowny jest „potężnym czynnikiem”, wywierającym duży wpływ na życie i rozwój polskiego społeczeństwa. Nie należy jednak zapominać, że głównym zadaniem duchowieństwa jest praca duszpasterska i że tworzy ono „stan odrębny w narodzie”, z własną organizacją i „z jednolitym z góry kierunkiem”.

W dalszych swych rozważaniach autor omawianego artykułu stwierdził, że „najwięcej składników” polskiej inteligencji w Księstwie dostarczają profesorowie gimnazjalni, prawnicy, lekarze, aptekarze, architekci, inżynierowie oraz wykształceni literaci, dziennikarze i artyści. „W zwykłym, potocznym użyciu rozumie się przez inteligencję reprezentantów

²¹ T. Sulc, W Poznaniu i wkoło niego. Wspomnienia, Biblioteka Główna Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mps, sygn. 2803, s. 232.

²² Szerzej na ten temat zob. W. Molik, *Wokół „Przeglądu Poznańskiego”*. Próby politycznego usamodzielnienia się inteligencji polskiej w Poznańskim w końcu XIX wieku, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981, s. 222 n.

²³ *Nasza inteligencja*, „Przegląd Poznański” 1896, nr 24, s. 285 (cyt. dalej PP).

tych właśnie zawodów – zawodów ściśle naukowych”²⁴. Za przedstawicieli inteligencji nie można natomiast uważać właścicieli ziemskich, tworzących odrębny „stan dziedziców”, mimo iż nie brak wśród nich „ludzi światłych i bardzo inteligentnych”, którzy ukończyli nie tylko gimnazja, ale również uniwersytety i inne wyższe uczelnie. Również wśród kupców i przemysłowców przybývá ludzi światłych i wykształconych. Podobnie jak właścicieli ziemskich nie należy ich jednak zaliczać do inteligencji. Na przełomie XIX i XX w. w prasie poznańskiej definiowano zatem inteligencję jako warstwę społeczną o dość precyzyjnie określonych konturach, składającą się z pracowników umysłowych reprezentujących tzw. zawody akademickie. Wśród zaliczanych do niej grup zawodowych nie wymieniano nauczycieli szkół ludowych i administratorów dóbr ziemskich, urzędników bankowych, tłumaczy i sekretarzy w sądach różnych instancji oraz innych urzędników średniego szczebla.

Nie można jednak powiedzieć, by panowała zgoda co do zakresu omawianego pojęcia. Od połowy XIX w. do inteligencji zaliczano także właścicieli ziemskich. Ziemianin Władysław Kosiński uważał, że szlachta powinna być nazywana „klasą inteligencji”²⁵. Poznański korespondent „Gazety Toruńskiej” stwierdzał zaś, że „inteligencję posłować zdolną” tworzą głównie właściciele ziemscy²⁶. W odniesieniu do polskich ziemian posługiwano się często określeniem „inteligencja wiejska”, a lekarzy, prawników, nauczycieli gimnazjalnych i dziennikarzy określano „inteligencją miejską”. Różne definiowanie pojęcia inteligencji było charakterystyczne zresztą nie tylko dla czasopism w Wielkim Księstwie Poznańskim, ale także publicystyki w pozostałych zaborach²⁷. W 1860 r. publicysta wydawanego we Lwowie „Przeglądu Powszechnego” stwierdzał, że „inteligencja przed niedawnymi jeszcze laty była nazwą idei abstrakcyjnej, mało znaną, do której zrozumienia trzeba było całej definicji, dziś każdy wie co to jest inteligencja”. W dalszych swych rozważaniach podkreślał, że główną i najważniejszą jej część stanowi szlachta, ale nie mniej ważne jej części tworzą duchowni obrządku łacińskiego i grekokatolickiego oraz przemysłowcy²⁸. Jeszcze w 1909 r. pisał Antoni Donimirski: „Kadry tej warstwy zaś, którą *par excellence* inteligencją nazywamy, wśród ludności polskiej w zaborze pruskim są stosunkowo nieliczne. Na wsi więksi właściciele ziemscy i duchowieństwo, w mieście obok księży różni zawodowcy, jako to lekarze, prawnicy, redaktorowie

²⁴ Tamże.

²⁵ W. Kosiński, *Naturalna polityka Polski*, Poznań 1851, s. 32–35.

²⁶ *Z Poznańskiego*, GT 1870, nr 141.

²⁷ Zob. Z. Wójcik, *Rozwój pojęcia inteligencji*, Wrocław 1962, s. 26–28.

²⁸ *Znaczenie inteligencji w kraju*, „Przegląd Powszechny” 1860, nr 150.

pism, inżynierowie. Wyższych urzędników Polaków nie ma, nauczycieli polskich prawie nie ma”²⁹. W tymże roku prezes Centralnego Towarzystwa Gospodarczego Tadeusz K. Jackowski w wywiadzie udzielonym Antoniemu Chołoniewskiemu ubolewał, że „inteligencja ziemiańska”, choćby nie chciała, musi pracować na roli, gdyż niedostępne są dla niej stanowiska w pruskiej administracji i inne urzędy³⁰.

Od lat czterdziestych XIX w. do pierwszej wojny światowej słowem inteligencja posługiwano się w Wielkim Księstwie Poznańskim w odniesieniu do dwóch kategorii społecznych: warstwy społeczno-zawodowej i elity narodu. Formowanie się obu tych kategorii społecznych determinowało – według ówczesnych publicystów – kilka czynników: wykształcenie, wykonywanie pracy umysłowej i pełnienie ważnych funkcji społecznych. Takie niejednoznaczne postrzeganie inteligencji było charakterystyczne nie tylko dla prasy poznańskiej, ale również publicystyki w Królestwie Polskim³¹.

Należy do tego dodać, że w niektórych tekstach wyodrębnianie się inteligencji opisywano w kontekście szerokich przemian społecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Przemiany te następowały stopniowo, „bez gwałtownych przeskoków, otwierających pole działania dla wybitnych zdolności, ale i bez wyraźnych zastoju [..]. Wytworzyły się stosunki zdrowsze niż były poprzednio. Ustrój dawniejszy, dzielący społeczeństwo na dwie równoległe nad sobą położone warstwy: na mniej lub więcej ciemny i nieuświadomiony lud, i na szlachtę, będącą jedynym wyrazem duchowego życia narodu, zmienił się już znacznie i dąży do dalszego jeszcze przekształcenia. Części składowe, tak szlachty jak i ludu, oderwane od pnia, który je wydał, wytworzyły stań średni, inteligencję i mieszczaństwo”³². Na ogół inteligencję miejską opisywano jako część stanu średniego, przyczyniającego się przez sam fakt swego istnienia do większej harmonii społecznej. Jeden z publicystów stwierdzał nawet, że stanowi ona „żywotniejszą część burżuazji”, mając zapewne na myśli bogate mieszczaństwo³³. W 1907 r. inny autor konstatował, że poznańska inteligencja wyrasta „z szerokiego łożyska stanu średniego”,

²⁹ A. Donimirski, *O kulturę i naukę polską*, [w:] *Książka jubileuszowa Dziennika Poznańskiego*, Poznań 1909, s. 226.

³⁰ A. Chołoniewski, *Nasz bilans w zaborze pruskim*, „Świat” 1909, nr 47.

³¹ M. Zahorska, dz. cyt., s. 188; A. Szwarz, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. III, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983, s. 190.

³² P o z n a ń c z y k (?), *Stosunki społeczne w Poznańskim*, „Biblioteka Warszawska” 1901, t. III, z. 2, s. 233.

³³ *Z Poznańskiego*, PT 1879, nr 13, s. 160.

z roku na rok staje się silniejsza pod względem ilościowym i jakościowym. „Dziś to już nie jednostki, to wcale znaczny i treściwy, to nowy stan, choć organicznie i duchowo spojony ze swoim podłożem. Zasilony został przez żywioły, które ze wsi przeniosły się do miasta, popłynęły biegiem nowego prądu”³⁴.

Piszący o rozwoju polskiej inteligencji polskiej w Poznańskim ówczesni publicyści przypominali nierzadko postać doktora Karola Marcinkowskiego. Jak podkreślał w końcu XIX w. autor jednego z cytowanych już wyżej artykułów, był on człowiekiem „wielkiej dzielności i charakteru”, patrzącym dalekowzrocznie przywódcą polskiego ruchu narodowego. Szybko zrozumiał, że społeczeństwo polskie „jeżeli ma się normalnie rozwijać, potrzebuje całego szeregu inteligentnych ludzi, potrzebuje inteligencji w dzisiejszym znaczeniu”. Jest w dużym stopniu jego i utworzonego przez niego w 1841 r. Towarzystwa Naukowej Pomocy zasługą, „że Wielkopolska ma dzisiaj cały szereg ludzi światłych, wykształconych, że możemy już dzisiaj mówić o inteligencji jako oddzielnym odłamie społecznym, a rekrutującym się ze wszystkich warstw społecznych”³⁵. Zdaniem Jana Suchowiaka, autora wydanej przed wybuchem pierwszej wojny światowej broszury o zasługach „doktora Marcina”, Towarzystwo Naukowej Pomocy stało się „dla społeczeństwa tak pożytecznym i tak zostało przez nie umiłowane, że [...] do dzisiaj istnieje i działa błogo dla wytworzenia u nas inteligencji na wszystkich polach”³⁶. Można powiedzieć, że Karol Marcinkowski stał się patronem, „ojcem duchowym” polskiej inteligencji w Księstwie. U schyłku XIX stulecia Władysław Rabski tak pisał o stypendystach Towarzystwa Naukowej Pomocy: „My Marcinkowskiego syny [...], którego instytucja otworzyła nam drogę do najwyższych szczytów nauki, sam swoim życiem uczył nas pracować, uczył nas nie drzeć i iść na przebój, choćby za cenę szczęścia i spokoju [...]. Bój nasz to cichej pracy potok spokojny, to kwiat nieśmiertelny naszych ideałów, to praca nad materialnymi i etycznymi podwalinami narodu, to praca nad ludem naszym”³⁷.

Z rozwojem liczebnym polskiej inteligencji w Wielkim Księstwie Poznańskim następował wzrost społecznych oczekiwań co do jej udziału

³⁴ „Radykalna inteligencja”, KP 1907, nr 83.

³⁵ Zob. przyp. 23.

³⁶ J. Suchowiak, *Zastugi Dr. Karola Marcinkowskiego około podniesienia przemysłu swojskiego*, Poznań 1910, s. 11; zob. także R.H., *W sprawie naszego przemysłu i handlu*, PP 1896, nr 4, s. 47–48; W. Lebiński, *O ideach, historycznym stanowisku i przyszłym życiorysie Karola Marcinkowskiego*, Poznań 1907, s. 22.

³⁷ Cyt. za: J. Data, *Problematyka literacka czasopism poznańskich w latach 1869-1896*, Gdańsk 1984, s. 5.

w życiu publicznym. Coraz powszechniejszy stawał się pogląd, że obowiązkiem każdego przedstawiciela inteligencji jest aktywne wspieranie polskiego ruchu narodowego. W początkach XX stulecia – jak pisze Tadeusz Szulc – „sprawa społeczno-narodowa wołała inteligenta polskiego ze wszystkich stron do pracy obywatelskiej bez względu na kierunek jego wykształcenia zawodowego. Trzeba się było podejmować zajęć społecznych najróżnorodniejszych, o ile się chciało pracować dla szerokich kół społeczeństwa, tak spragnionego tej pracy i pomocy ze strony polskiej inteligencji, zresztą liczebnie stosunkowo szczupłej”³⁸.

Zrozumiały wydaje się przeto fakt, że z upływem lat problem udziału inteligencji w życiu politycznym oraz w pracach organizacji społecznych, gospodarczych, oświatowych i zawodowych należał do coraz częściej poruszanych i dyskutowanych na łamach polskich czasopism niezależnie od ich politycznej orientacji. Dominowały oceny krytyczne. Poczynając od lat sześćdziesiątych XIX stulecia zarzucano stale inteligencji, że przyjmuje bierną postawę wobec wydarzeń politycznych i społecznych, że w niedostatecznym stopniu udziela się w polskich organizacjach, że niewiele czyni dla „oświecenia narodu”, że w ogóle „usuwa się od udziału wszędzie, gdzie powinna przodować”³⁹.

U progu ósmego dziesięciolecia XIX w. autor korespondencji zamieszczonej w „Gazecie Toruńskiej” stwierdzał, że w Wielkim Księstwie Poznańskim nie brakuje ludzi wykształconych. Wielu z nich zamiast zająć się „czymś użytecznym”, pozornie tylko krząta się wokół spraw publicznych i w zasadzie próżnuje. Liczba tej „koczującej inteligencji” jest niepokojąco znaczna⁴⁰. Marazm osiadłych na prowincji pracowników umysłowych dość często piętnowali autorzy listów i korespondencji, nadsyłanych do różnych czasopism z wielkopolskich miast i miasteczek. I tak autor korespondencji z Kościana ubolewał, że miejscowa inteligencja, z wyjątkiem jednego starego weterana, jest pasywna i nie wywiera wpływu na niższe warstwy społeczne. Charakteryzując stosunki panujące w Krotoszynie korespondent „Pracy” stwierdzał, że przedstawiciele miejscowej inteligencji, lękając się podejrzeń o „polską agitację” i chcąc uniknąć represji ze strony władz pruskich, zalecają młodzieży gimnazjalnej ostrożność i obojętność wobec spraw narodowych. Podobnie oceniał postawę inteligencji polskiej w Gnieźnie miejscowy korespondent lwow-

³⁸ T. Szulc, dz. cyt., t. I, s. 232.

³⁹ *Nasze położenie, jego przyczyny i środki zaradcze*, DP 1881, nr 249; *Wiec obyczajowy w Poznaniu*, DP 1901, nr 137; zob. także W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841–1870*, Warszawa–Poznań 1979, s. 180–181.

⁴⁰ GT 1870, nr 145.

skiej „Teki”, pisząc, że jej ogół „brał do niedawna bardzo słaby udział w pracy narodowej”⁴¹.

Zarzucono też inteligencji separatyzm, oderwanie od mas ludowych. Inteligencja miejska – pisał Jan Karol Maćkowski – rozwinęła się w Poznaniu „szybko i potężnie”. Jeżeli jednak będzie, podobnie jak szlachta, „pozbawiona łączności ściślejszej z masami ludu wiejskiego, nie zdoła odrębnego życia narodowego wytworzyć”⁴². Publicysta „Pracy” wypominał inteligencji, że nie ma „dostatecznej styczności” z warstwami ludowymi i nie spełnia spoczywającego na niej obowiązku szerzenia oświaty wśród ludu⁴³.

Krytyczne oceny formułowano głównie w celu uświadomienia przedstawicielom „klasy umysłowej” ciężących na nich obowiązków i pobudzenia ich do aktywniejszej działalności publicznej w duchu narodowym. „Nikt nie zaprzeczy – stwierdzano na łamach «Pracy» – że inteligencja nasza ma wielkie zadanie społeczne przed sobą, zadanie, które [...] bodaj przerasta jej siły”. Byłoby zatem dobrze, gdyby „świadomość tego zadania [...] przeniknęła tę warstwę społeczną, której obowiązkiem, wynikającym wprost nawet z jej nazwiska, jest pojmowanie potrzeb społecznych, a która niestety bardzo wielką rzadzi się obojętnością wobec spraw publicznych”⁴⁴. Przed pierwszą wojną światową autor artykułu o polskiej młodzieży kształcącej się w Niemczech prorokował z kolei, że będzie zwiększać się dystans między ludem i inteligencją, gdyż nie musi ona obawiać się konkurencji „młodych sił”, ma się dobrze, a wszelkie narzekania na jej trudne położenie nie są uzasadnione. W ogóle pracownicy umysłowi w Księstwie nie mają wyobrażenia o ciężkich warunkach bytu, z jakimi musi zmagać się „inteligent zawodów wolnych na zachodzie Niemiec”⁴⁵.

Na przełomie XIX i XX w. uchylanie się części inteligencji od pracy społecznej i udziału w ruchu narodowym krytykowano we wszystkich ważniejszych dziennikach i tygodnikach. Panowała co do tego zgodność między konserwatywnym „Dziennikiem Poznańskim”, a przeznaczonym dla drobnomieszczaństwa „Orędownikiem” i endeckim „Kurierem Poznańskim”. Nadal też nie szczędzono poznańskiej inteligencji słów

⁴¹ *Kościan*, 23 grudnia, GT 1867, nr 302; P 1900, nr 35, s. 901; T 1905, nr 5–6, s. 237.

⁴² J.K. Maćkowski, *Przyszłość Wielkopolski na podstawie obliczeń statystycznych*, „Biblioteka Warszawska” 1887, t. III, s. 458–459.

⁴³ *Oświata ludu a inteligencja*, P 1898, nr 23, s. 395–396.

⁴⁴ *Wiec inteligencji poznańskiej*, P 1901, nr 20, s. 16.

⁴⁵ *Statystyka młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Niemczech. Półrocze zimowe 1911/1912*, „Brzask” 1913, nr 4, s. 133.

krytyki w korespondencjach i artykułach zamieszczanych w czasopiśmie *Królestwa Polskiego i Galicji*. Przykładowo autor jednego z tych artykułów stwierdzał, że inteligencja polska pod panowaniem pruskim, mimo „że miałyby tutaj bardzo wdzięczne i nadzwyczaj rozległe pole do pracy, palcem nie ruszy, [...] poza wiecami, na których wygłasza szumne mowy z ludem i z niższymi warstwami mało się styka”⁴⁶.

Ostre zarzuty wysuwano zwłaszcza przeciw pasywnym w życiu publicznym i ruchu narodowym byłym stypendystom Towarzystwa Naukowej Pomocy. Podkreślano, że zawdzięczają oni swoje wykształcenie ofiarności całego społeczeństwa. Mają przeto „podwójny obowiązek pracować w kierunku narodowym”. Uchylający się od tego obowiązku dłużnicy towarzystwa powinni być publicznie napiętnowani⁴⁷.

Obok uchylania się od obowiązków publicznych i wspierania ruchu narodowego przedmiotem krytyki stawała się stopniowo także ospałość intelektualna poznańskiej inteligencji. Ubolewano, że jest mało aktywna na polu naukowym. Mimo czasochłonnych zajęć zawodowych i przeszkód stawianych przez władze pruskie, okazując dobrą wolę i zapał, mogłaby przecież w większym stopniu przyczyniać się do rozwoju polskiego życia naukowego i kulturalnego. Bolesław Prus pisał, że jedną z chorób polskiej inteligencji w Wielkim Księstwie Poznańskim jest lenistwo i niemoc. Nie zdobywa się ona na poważniejsze prace (z wyjątkiem historycznych), nie wydaje poetów i pisarzy lub choćby felietonistów⁴⁸. Kilka lat później poznański kronikarz informował czytelników „Przeglądu Tygodniowego”, że inteligencja polska w Poznańskim „w porównaniu z inteligencją innych stron na nadzwyczaj niskim stoi poziomie umysłowym”⁴⁹. Tego rodzaju opinie powtarzano często w prasie na początku XX w. Przykładowo autor opublikowanego w „Krytyce” cyklu artykułów o życiu umysłowym w Poznaniu stwierdzał, że od dawna leży ono odłogiem, gdyż umysłowość miejscowej inteligencji polskiej jest „dziwnie jałową i niezdolną do jakichkolwiek aspiracji o wyższym polocie”⁵⁰.

Spośród grup zawodowych tworzących inteligencję polską w Poznańskim szczególnym zainteresowaniem publicystów i autorów artykułów poświęconych społeczeństwu polskiemu cieszyło się duchowieństwo. Owo zainteresowanie wywoływały rosnące znaczenie i aktywność kleru ka-

⁴⁶ *Kilka uwag o społeczeństwie polskim pod Prusakiem*, T 1909, nr 1–3, s. 21.

⁴⁷ *Patriotyzm czynu*, „Straż” 1912, nr 9, s. 131.

⁴⁸ B. Prus, *Kroniki*, t. IX, Warszawa 1961, s. 67 [przedruk *Kroniki* z „Kuriera Codziennego” 1888, nr 64]; *Nasze położenie, jego przyczyny i środki zaradcze*, DP 1881, nr 249.

⁴⁹ *Kronika poznańska*, PT 1894, nr 21, s. 248–249.

⁵⁰ *Życie umysłowe w Poznaniu*, „Krytyka” 1910, t. II, s. 73.

tolickiego w życiu publicznym oraz wpływ wywierany przezeń na polskie społeczeństwo. W latach dwudziestych-czterdziestych XIX w., jak pisał Jan Karol Maćkowski, duchowieństwo ograniczało swoją działalność „przeważnie tylko do dziedziny kościelno-religijnej”⁵¹. Stan duchowny miał ogarnąć wszechwładny wówczas materializm i pogoń za dobrami doczesnymi, kosztem zaniedbywania obowiązków duszpasterskich. W Wielkim Księstwie Poznańskim księży – co stwierdzał autor artykułu opublikowanego w jednym z czasopism emigracyjnych – z małymi wyjątkami, „którzy tym większego uwielbienia godni, zatrudnieni są głównie swym domem, swym rolniczym gospodarstwem; więcej czasu przepędzają w stodole, na polu przy pługach, przy żniwiarzach, aniżeli w kościele. Służbę Bożą pełnią tylko jak płatni urzędnicy, a nie z wyższego natchnienia”⁵². Chociaż z upływem czasu coraz więcej kapłanów, zwłaszcza z młodszych, lepiej wykształconych generacji, podejmowało działalność społeczną, to jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych stwierdzano na łamach „Tygodnika Katolickiego”: Ileż to jest księży, „którzy swój talent zakopują bez pożytku? Całą ich umysłową pracą jest napisać kazanie, do czego przecież wiele nie potrzebują czasu. Sobota do tego nieraz im wystarcza. A reszta drogiego czasu ginie na niepotrzebnych odwiedzinach, przy zielonym stoliku, na nic nie znaczących pogawędkach lub czytaniu lekkiego jakiego pisemka”⁵³.

Do podniesienia autorytetu kleru znacznie przyczynił się *Kulturkampf*. Stopniowo coraz więcej księży wchodziło w skład elit polskiego ruchu narodowego, obejmowało funkcje kierownicze w różnych organizacjach: Towarzystwie Naukowej Pomocy, kółkach rolniczych, spółkach kredytowo-oszczędnościowych itd.⁵⁴ Ten wzrost aktywności i znaczenia duchowieństwa spotykał się z różnymi ocenami. Na łamach polskiej prasy nie szczędzono mu słów uznania, chwalono księży za niezaniechanie obowiązków wobec narodu, gorliwą działalność polityczną i społeczną. Zarazem jednak obawiano się nadmiernej klerykalizacji życia publicznego i wyrażano pogląd, że „nie byłoby wcale pożądaną rzeczą”, aby duchowieństwo dzierżyło ster życia społecznego i ruchu narodowego⁵⁵. „Kler w Księstwie – stwierdzał w 1910 r. Kazimierz Puffke – gra

⁵¹ J.K. Maćkowski, *Ekonomiczne odrodzenie zaboru pruskiego*, „Świat Słowiański” 1910, t. I, s. 78.

⁵² A.G., *Stan obecny W. Księstwa Poznańskiego*, „Dziennik Narodowy” 1844, nr 149, s. 598.

⁵³ „Tygodnik Katolicki” 1865, nr 39, s. 370–371.

⁵⁴ Zob. S. Wierzychowski, *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznaniu i w Prusach Zachodnich w latach 1850–1914*, Toruń 1992, s. 133.

⁵⁵ Zob. przyp. 23.

rolę tak wybitną, jak nigdzie indziej w Polsce”, jest gruntownie wykształcony, dobrze sytuowany pod względem materialnym, przejęty na wskroś duchem obywatelskim, nieprzeciążony obowiązkami duszpasterskimi oraz co za tym idzie zajmuje coraz więcej posterunków w życiu publicznym społeczeństwa polskiego. „Naturalnie jednostronność ta nie jest zjawiskiem dodatnim, ale trudno z niej kuć zarzut przeciw duchowieństwu, dla którego przeciwnie, żywić należy tylko szczere uznanie”⁵⁶. Jednocześnie publikowano krytyczne oceny postaw i działalności społecznej wielkopolskiego duchowieństwa, głównie w postępowych i antyklerykalnych czasopismach w pozostałych zaborach, jak „Przegląd Tygodniowy” czy „Przegląd Społeczny”. Przykładowo na łamach „Przeglądu Tygodniowego” zarzucano wielkopolskiemu duchowieństwu arogancję, dorobkiewiczostwo i pyszałkowatość, krytykowano jego wszechwładzę i panowanie nad ludem⁵⁷. „Księżulkowie nasi tutejsi – pisał poznański korespondent warszawskiego tygodnika – po największej części za wiele już sobie pozwalają, bo spiknąwszy się z naszą arystokracją prowadzą lud w imię religii tam dokąd im się podoba, wodząc go na pasku. Przyjdzie czas niebawem, gdzie wszechwładna chwilowo kasta, straciwszy panowanie i urok, dojdzie do tego rodzaju nicości, z powodu zbytniego obecnie zadzierania nosa, w jakiej zostaje we Francji lub we Włoszech”⁵⁸.

Krytyczne opisy społeczeństwa polskiego w Poznańskim drukowane w postępowych czasopismach warszawskich i galicyjskich wychodziły często spod piór ich poznańskich współpracowników, którzy nie odważali się na zamieszczenie wyostrzonych ocen w „Dzienniku Poznańskim” czy określanym (przed 1906 r.) jako klerykalny „Kurierze Poznańskim”, zresztą bardzo krytyczne oceny duchowieństwa w tym ostatnim nie zostałyby pewnie opublikowane. Obawiali się bowiem nieprzyjemności i szykan. Chociaż kroniki lub kroniczki poznańskie w czasopismach pozostałych zaborów przeważnie drukowano anonimowo, to przecież często wiedziano lub przypuszczano, kto jest ich autorem. Prasa poznańska miała mieć „żądła okrutne”. Wacław Gąsowski pisał na łamach warszawskiego „Świata” z pewną przesadą: „Układ społeczeństwa poznańskiego jest tak zlanym towarzysko i ekonomicznie, że doprawdy niejedyn musi wprost strzec się odezwania publicznego [...], nawet po-

⁵⁶ A. Chołoniewski, *Nasz bilans w zaborze pruskim*, „Świat” 1910, nr 3, s. 7–8.

⁵⁷ *Z Poznańskiego*, PT 1879, nr 13, s. 160; 1885, nr 46, s. 592; zob. także F. Skiba [J. Kasprowicz], *Z Poznańskiego*, „Przegląd Społeczny” 1887, z. 5, s. 453; I. Moszczeńska, *Z kraju ciemności*, „Głos” 1903, nr 12, s. 182–183; nr 23, s. 360.

⁵⁸ *Z Poznańskiego*, PP 1886, nr 3, s. 46.

seł, nawet sternik polityczny. A dopieroż, gdy zechce się ukryć, gdy musi baczyć na sfery administracyjne czy w ogóle rządzące, gdy nie ma zadość nerwów do wytrzymania ataku zadzierzystej, a nie ubłaganej w zwalczaniu swych przeciwników prasy codziennej”. Zresztą w czołowych poznańskich czasopismach nie zostałyby one z pewnością wydrukowane⁵⁹.

Powtarzanie na łamach polskich czasopism słów krytyki oraz wezwań i apeli adresowanych do inteligencji (przeważnie pióra wybitnych jej przedstawicieli) wynikało z umacniania się wśród niej samej poczucia szczególnej misji, jaką powinna pełnić w trudnych warunkach bytowania ludności polskiej pod panowaniem pruskim. Stopniowo uświadamiano sobie, że „od jakości i ilości” wysiłków i pracy inteligencji w znacznej mierze zależy poziom i intensywność życia zbiorowego całego polskiego społeczeństwa. W końcu XIX stulecia zadania, które w nowej sytuacji polityczno-społecznej powinna realizować inteligencja z zapałem i determinacją propagowali zwłaszcza redaktorzy i współpracownicy cytowanego już wyżej „Przeglądu Poznańskiego”. Niejednokrotnie podkreślali w swych płomiennych artykułach i felietonach, że wskutek załamania się hegemonii ziemiaństwa na inteligencję spadł obowiązek mobilizowania i przewodzenia w walce społeczeństwa polskiego o narodowe przetrwanie. Jeżeli więc nie zorganizuje się, nie przejmie steru spraw publicznych w swoje ręce, nie wyteży wszystkich swych sił w obronie narodowych interesów, „to ciężka spadnie na nią odpowiedzialność wobec całego narodu i jego przyszłości”⁶⁰.

Z równie dużym zaangażowaniem poglądy, że w życiu polityczno-społecznym polskiej ludności „przodować powinna myśl i praca inteligencji”, starała się upowszechniać w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej redakcja „Kurieria Poznańskiego”. W 1906 r. dziennik ten przejęła Narodowa Demokracja, po czym szybko stał się on dobrze redagowanym pismem zamożnego mieszczaństwa i inteligencji, popierającej program tegoż ugrupowania politycznego. Zamieszczone w nim opinie uznać można zatem za reprezentatywne dla tego odłamu inteligencji. Co pewien czas stawiano na łamach „Kurieria Poznańskiego” pytanie: czy udział inteligencji w pracach publicznych „jest taki, jaki być powinien?” Wywoływało ono z reguły wypowiedzi i oceny krytyczne. Przykładowo jesienią 1908 r. stwierdzano, że w ruchu narodowym udziela się tylko część inteligencji; reszta „trzyma się z dala, pozostaje obojętna i głucha na prośby i nawoływania”. W wielu inteligenckich

⁵⁹ W. Gąsowski, *Z wycieczki w Poznańskie*, „Świat” 1910, nr 35, s. 5.

⁶⁰ *Nasza inteligencja*, PP 1896, nr 24, s. 286; zob. również *Viribus unitis*, PP 1894, nr 11; *Nasz program*, PP 1896, nr 7, s. 73.

środkach panuje niesłuszny pogląd, że aby być dobrym Polakiem, wystarczy troszczyć się o polskość domowego ogniska, głosować na polskiego kandydata w wyborach do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego oraz nabywać potrzebne towary tylko u polskich kupców. Tymczasem w sytuacji, gdy ludność polska w Wielkim Księstwie Poznańskim nie posiada narodowych instytucji, skromny choćby udział w pracach publicznych nie jest czynem li tylko ludzi dobrej woli, lecz „świętym obowiązkiem” polskiego inteligenta. Unikanie przez liczne odłamy inteligencji wspierania ruchu narodowego powoduje przeciążenie obowiązkami publicznymi jej najbardziej aktywnych przedstawicieli, co pociąga za sobą negatywne skutki. Wyczerpują się oni bowiem „umysłowo”, marnują swoje zdrowie fizyczne i rozdrabniają swoje siły. Pełniąc funkcje kierownicze w wielu organizacjach, „nie mogą dostatecznej energii włożyć w poszczególne roboty”. Stąd prace publiczne na rzecz polskiego społeczeństwa „chromają [...] i nie postępują w dostatecznym tempie, a przede wszystkim nie mają dość głębokich, przetrwanych postaw”. W rezultacie prace te spotykają się „z surową krytyką owych biernych kół inteligencji, które się wprawdzie do niczego nie ruszą, ale za to tym obficiejszysypują pracę innych sceptycznymi uwagami”⁶¹.

Słowa krytyki, wezwania i apele kierowane do biernej części inteligencji spotykały się ze słabym rezonansem i nie przynosiły oczekiwanego przez ich autorów skutku. Do takiego wniosku skłaniają artykuły opublikowane przed wybuchem pierwszej wojny światowej w „Kurierze Poznańskim” i innych pismach, w których nadal zarzucano inteligencji brak poczucia obowiązków narodowych, obojętność wobec spraw publicznych i pochłonięcie jedynie troską o powodzenie materialne⁶².

W niektórych artykułach w prasie poznańskiej i korespondencjach ukazujących się w czasopiśmie warszawskich, krakowskich i lwowskich starano się ukazać i wyjaśnić przyczyny marazmu ogarniającego część inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim. Wskazywano przede wszystkim na jej zależność od rządu pruskiego. Podkreślano, że urzędnicy, sędziowie, nauczyciele gimnazjalni pracujący na posadach państwowych z obawy utraty stanowiska lub przeniesienia do środkowych bądź zachodnich Niemiec nie mogą nawet okazywać poparcia dla polskiego ruchu narodowego. Obowiązują ich zakazy wstępowania do polskich towarzystw i organizacji, mimo iż zostały one zatwierdzone

⁶¹ *Nasza inteligencja a praca publiczna*, KP 1908, nr 223.

⁶² *Udział inteligencji w pracy publicznej*, KP 1914, nr 76 (tamże komentarz artykułu opublikowanego w gnieźnieńskim „Lechu”).

przez sądy pruskie i egzystują zgodnie z prawem⁶³. „Kogo rząd niemiecki [...] utrzymuje, ten nie może się bawić w sympatie słowiańskie, bo go wypędzą, a głód boli, kruszy, łamie największą odwagę, zwłaszcza jeśli jest pomnożony w rodzinie”. Nie należy więc – podkreślał jeden z publicystów – „szukać winy tylko po stronie inteligencji”⁶⁴. Poza tym większość przedstawicieli polskiej „klasy umysłowej” rekrutuje się z niezamożnych warstw społecznych. Musi więc najpierw zabezpieczyć byt sobie i rodzinie; przy ciężkiej pracy zawodowej nie potrafi się wyrwać poza sferę interesów osobistych. Przyzwyczajenie staje się z czasem drugą naturą i jednostki nawykłe tylko do myślenia o sobie stają się stracone dla społeczeństwa i jego szerszych dążeń⁶⁵. Obojętność polskiej inteligencji wobec spraw publicznych wynika również z „obcego duchem” systemu wychowawczego. Szkoła pruska nie wpaja polskiej młodzieży obowiązków obywatelskich. Wprost przeciwnie, dokłada starań, by odwrócić jej myśli i uczucia od sprawy polskiej. Podczas nauki w uniwersytetach niemieckich znaczna część polskiej młodzieży pozostaje poza obrębem oddziaływania organizacji samokształceniowych, skupia się na studiach zawodowych i stroni od uświadomionych pod względem narodowym kolegów. Potem pojawia się w Księstwie niemało inteligentów obojętnie usposobionych wobec narodowych dążeń i pozostawiających innym „trud kłopotania się o sprawy publiczne”⁶⁶. Jako przyczyny marazmu znacznej części poznańskiej inteligencji podawano też brak przygotowania do pracy wśród ludu, nadmierną wrażliwość na krytykę i zrażenie się pierwszymi niepowodzeniami w pracy społecznej. Skargi na bierność inteligencji – zauważał obserwator życia społecznego w Kcyni – są z pewnością uzasadnione. Winę ponoszą jednak też chłopstwo i drobnomieszczaństwo, gdyż często nie korzystają z owoców jej pracy obywatelskiej⁶⁷.

Obraz postaw i zachowań poznańskiej inteligencji w życiu publicznym, jaki ukazywano w czasopiśmie i broszurach, nie zawsze był zgodny z ówczesną rzeczywistością. Dość często zamieszczano w nich przerysowane obrazy i nadmiernie krytyczne oceny. Taki kierunek publicystyki wynikał z sytuacji społecznej i politycznej w Wielkim Księstwie Poznańskim, na przełomie XIX i XX w. często nazywanym w prasie

⁶³ *Ihr müsst Deutsche sein*, PT 1882, nr 2, s. 19.

⁶⁴ *Z Poznańskiego*, PT 1879, nr 13, s. 160.

⁶⁵ Zob. przyp. 56 (wywiad z K. Puffkem).

⁶⁶ *Udział inteligencji w pracy publicznej*, KP 1914, nr 76, 77.

⁶⁷ Zob. *Inteligencja a warstwy średnie i niższe*, DP 1908, nr 8; *Oświata ludu a inteligencja*, P 1898, nr 23, s. 395–396.

wydawanej w zaborze austriackim i rosyjskim „zagrożoną dzielnicą”. Z rozbudowywaniem systemu polskich organizacji społecznych, gospodarczych, oświatowych i zawodowych wzrastało na ziemiach pod panowaniem pruskim zapotrzebowanie na dobrze wykształconych i przygotowanych do pracy społecznej działaczy⁶⁸. Możliwości jego zaspokojenia przedstawiały się tymczasem niekorzystnie. Rozwój liczebny polskiej inteligencji odbywał się tu w stosunkowo wolnym tempie i nie nadążał za szybkim przyrostem liczby polskich organizacji i stowarzyszeń. Wymagania wobec warstwy społecznej były więc bardzo duże. Aktywnego wspierania ruchu narodowego oczekiwano od każdego niezależnego od rządu pruskiego polskiego inteligenta. Surowa krytyka miała wywoływać poczucie wstydu i pobudzać bierne jednostki do udziału w życiu publicznym.

Chociaż na przełomie XIX i XX w. inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim poświęcano dość często osobne artykuły w prasie, to nie była ona jednak tematem tak obfitej i zróżnicowanej publicystyki jak w Królestwie Polskim i przypuszczalnie także w Galicji⁶⁹. W okresie kulminacji konfliktu narodowościowego i antypolskiej polityki władz pruskich najczęściej omawianym problemem w publikacjach prasowych dotyczących poznańskiej inteligencji musiały być sprawy jej udziału w polskim ruchu narodowym, obecności na froncie walki z uciśkiem germanizacyjnym i silniejszym pod względem ekonomicznym elementem niemieckim. Mimo że inteligencja była wówczas najbardziej aktywną w życiu publicznym warstwą społeczeństwa polskiego i uczestniczyła w kierowaniu większości polskich instytucji i organizacji, za konieczną uważano krytykę pasywnych jej grup i przedstawicieli. W napiętej atmosferze walki narodowościowej punkt widzenia piszących o swym środowisku inteligenckich publicystów musiał być i był wyostrzony. Niewątpliwie spora część polskiej inteligencji ograniczała się do pracy zawodowej i nie wspierała ruchu narodowego, ale ukazany obraz jej aktywności jako całej warstwy był w niejednym artykule

⁶⁸ Zob. W. Molik, *Z badań nad modelem polskiego działacza społeczno-politycznego w polskiej myśli politycznej dzielnicy pruskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Życie i Myśl” 1987, nr 3–4, s. 19.

⁶⁹ Przypuszczenie takie wydaje się uprawnione, mimo iż świadomość społeczna inteligencji polskiej w Galicji nie była dotąd przedmiotem osobnych badań. Dynamiczny rozwój inteligencji galicyjskiej w dobie autonomicznej inspirował zapewne dotyczące jej spory i dyskusje. Opinie współczesnych o inteligencji galicyjskiej w połowie XIX w. omawia zwięźle I. H o m o l a w artykule *Inteligencja galicyjska w połowie XIX wieku. Próba charakterystyki*, [w:] *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. V, red. W. Kula i J. Leskiewiczowa, Warszawa 1972, s. 106–112.

przerysowany, zbyt przesycony ciemnymi barwami. Warto przy tym nadmienić, że w ówczesnej prasie ostrzej jeszcze krytykowano ziemiaństwo za ponoszone straty w stanie posiadania, sprzedawanie majątków Niemcom i uchylanie się przez znaczną jego część od obowiązków obywatelskich. Często też bardzo krytycznie oceniano postawę narodową drobnomieszczaństwa. W wielu artykułach zarzucano polskim kupcom i rzemieślnikom lenistwo do pracy społecznej wynikające z przedkładania nad nią wygodnego odpoczynku w knajpie przy karcach i piwie, nadużywanie haseł narodowych dla osobistego wzbogacania się, bierną postawę wobec towarzystw i organizacji stawiających sobie za cel obronę polskości, uchylanie się nawet od najdrobniejszych spraw narodowych⁷⁰.

Sprawy wewnętrzne warstwy inteligencji schodziły w tej sytuacji na dalszy plan, rzadko stawały się tematem różnych publikacji. Takie kwestie jak na przykład dotkliwie odczuwana w Królestwie Polskim i Galicji nadprodukcja inteligencji, w Poznańskim w zasadzie nie istniały. Nie były więc tematem artykułów i polemik, jak w czasopismach warszawskich⁷¹. Nasza inteligencja – stwierdzano przed wybuchem pierwszej wojny światowej na łamach „Brzasku” – „nie potrzebuje się obawiać konkurencji. Z powodu zbyt szczupłego przypyływu młodych sił siedzi sobie jak u Pana Boga za piecem. Pojęcia nie ma się u nas o tych ciężkich warunkach bytu, z jakimi inteligent zawodów wolnych na zachodzie Niemiec walczyć musi”⁷².

Kierunek i ton dyskusji o polskiej inteligencji na przełomie XIX i XX w. nadawała prasa endecka, co wydaje się zrozumiałe, gdy uwzględni się wiodącą wówczas rolę Narodowej Demokracji w życiu politycznym społeczeństwa polskiego w Poznańskim⁷³. Polska Partia Socjalistyczna nie mogła uczestniczyć w owej dyskusji, gdyż nie zdobyła w zaborze pruskim większych wpływów i nie miała tu (pomijając ukazującą się krótko „Gazetę Ludową”) swego prasowego organu. Natomiast czasopisma o orientacji konserwatywnej ograniczały się w zasadzie do krytyki bier-

⁷⁰ Zob. m.in. *Nasze mieszczaństwo a ambicja obywatelska*, „Orędownik” 1899, nr 172; *Ofiarności mieszczaństwa poznańskiego*, „Postęp” 1907, nr 67; *Usuwanie się od urzędów publicznych*, tamże 1909, nr 193; *O zdrowie moralne naszej warstwy rzemieślniczej*, KP 1909, nr 166; *Dookoła hasła „swój do swego”*, P 1913, nr 25.

⁷¹ Zob. J. Jedlicki, *Kwestia nadprodukcji inteligencji w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 218 n.

⁷² Zob. przyp. 45.

⁷³ Zob. J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900–1914*, Warszawa 1967.

nej części inteligencji oraz wezwań i apeli mających skłonić ją do działalności publicznej. Przedstawiciele inteligencji nieutożsamiający się z kierunkami politycznymi reprezentowanymi przez czasopisma poznańskie dla prezentacji swych postępowych poglądów wykorzystywali łamy pism warszawskich.

Witold Molik

The Formation of the Self-Knowledge of the Polish Intelligentsia in the Region of Poznań during the Nineteenth Century and the Early Twentieth Century

(Summary)

The Germanisation policy conducted by the partitioning authorities in the region of Poznań deprived the Poles of access to posts in the administration; in time, they were almost totally expelled from the functions of judges, secondary school teachers and almost all institutions dependent on the Prussian state. Nevertheless, a small stratum of the intelligentsia, comprised almost entirely of Catholic clergymen and freelance professionals (medical doctors, journalists and pharmacists), gradually assumed shape in this province.

Based on the evidence found in printed sources of the time, a collective identity is revealed among the intelligentsia of Poznań. Various periodicals show that the concept of the intelligentsia had been applied in reference to white-collar workers in the region of Poznań since the mid-nineteenth century. Moving through the period in question, more and more printed references to the group are recorded in the accounts of public lectures, concerts, theatrical spectacles, and the like. The intelligentsia also became an increasingly frequent topic of separate articles.

According not only to leading publicists but also to authors of letters 'from the provinces' received by various periodicals, the Polish intelligentsia in the Poznań province was a formed stratum occupying a given place within the structure of Polish society already prior to the unification of Germany. Social expectations as regards its participation in public life rose gradually. An increasingly common view claimed that the duty of every member of the intelligentsia was to render active support to the Polish national movement. Certain representatives of the intelligentsia, however, evaded their public obligations and were sharply reproached by the press. Other targets of recurring criticism included the listlessness of the Poznań intelligentsia in some branches of study, with particular regret expressed for its inadequate activity in science and cultural life.

The continual admonitions in Polish periodicals and the appeals addressed to the intelligentsia (and written primarily by its outstanding representatives) were the outcome of an increasingly strong awareness of the special mission which it was to fulfil in the difficult conditions endured by the Polish population under Prussian rule. Dependence of the level and intensity of the collective life of the whole Polish community upon the 'quality and quantity' of its work and efforts was duly recognised. At a time when the national conflict and the anti-Polish policy of the Prussian authorities had reached a climax, the problem most often discussed in the press was the participation

of the Poznań intelligentsia in the Polish national movement as well as its involvement in the struggle against a Germanisation-induced oppression and the economically stronger German community. In this situation, the inner issues of the intelligentsia were relegated to the background, and rarely found their way into print. Such questions as the overproduction of the intelligentsia, so grave in the Kingdom of Poland and Galicia, were, for all practical purposes, absent in the region of Poznań. Consequently, they did not become the topic of articles and polemics, in contrast to the contents of periodicals from the other partition areas.

Witold Molik – Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
e-mail: witmol@amu.edu.pl